

Żydzi – naród wiecznej tułaczki

Historia narodu żydowskiego jest historią nieustannych wędrówek w całym okresie naszej ery. Wędrują po świecie niemal dokładnie dwa tysiące lat. Jakim cudem ostał się naród, który niemal przez dwa pełne tysiąclecia nie miał swojego państwa?

Diaspora

To słowo-klucz w wyjaśnianiu tej zagadki, ale i ono nie rozstrzyga wszystkiego. Warto sobie uzmysłowić, że w okresie, w którym Żydzi wędrując po całym świecie, będąc prześladowani, jak w banalnym powiedzeniu – „od starożytnych Rzymian”, nękani i za swoją religię przez wyznawców katolicyzmu, luteranizmu, kalwinizmu i wszelkich innych – przetrwali. Nie poddali się asymilacji, wielu nie rezygnowało z żadnych, nawet najostrzejszych norm religijnych, od dwóch tysięcy lat manifestując ideę „koszerności”. Budowali swoją społeczność. Nawet jeśli wielu z nich wniknęło w inne narody, to jednak w chwilach trudnych swoiście pojęty „solidaryzm” brał górę.

Walczyły z narodem żydowskim przeróżne siły, na rozmaite sposoby. Od papieża Pawła VI, który afirmował system gett żydowskich już w połowie XV wieku, mających na celu izolację Żydów w poszczególnych społecznościach, w obszarach wielu ówczesnych miast, aż do Hitlera, który w połowie XX w. sprawił, że słowo „getto” nabrało wyjątkowo ponurego znaczenia, a w niektórych przypadkach stało się

synonimem martyrologii i holokaustu. Naziści nie ograniczyli się do demontowania struktur żydowskich, czy skrajnie pojętej izolacji gett, ale postawili sobie za honor fizyczną eliminację (w znaczeniu wymordowania) wszystkich przedstawicieli tego narodu w całym świecie, poczynając od Europy, gdzie stworzyli wręcz ideowy „przemysł śmierci”.

Na ironię losu zakrawa więc fakt, że tuż po zakończeniu II wojny światowej, która była dla narodu żydowskiego hekatombą, zdołano odrodzić po prawie dwóch tysiącach lat państwo żydowskie – Izrael, powstałe w 1948 roku.

Ale wcześniej próbowano wszelkich innych sposobów, by zniknęli z powierzchni Ziemi niekoniecznie fizycznie, ale jako w miarę jednorodna ideowo, religijnie i mentalnie społeczność. Rozsiewano plotki, że do żydowskiej macy dodaje się krew niewinnych dzieci, przymuszano ich do przyjmowania chrztu, zabijano za judaizm... Jakim cudem przetrwali? – jest wielkim pytaniem w historii świata, pozostającym w sporej części wciąż bez pełnej odpowiedzi...

Ale może w agadach, przypowieściach tkwi cząstka refleksji, która może zbliżyć do sedna tej tajemnicy?

Zagadka przetrwania

„Jak te cztery wiatry wiejące na wszystkie strony – powiada prorok Zachariasz – Bóg rozwał Żydów po świecie”

I tak, jak świat nie może obejść się bez wiatrów, tak nie może obejść się bez Żydów.

Żydzi często porównywani są do prochu ziemi. Tak jak proch są rozrzućeni po całym świecie i tak jak proch ziemi są tratowani nogami każdego przechodnia, mimo to zostają przy życiu. Wszystkie narody, które je depcą i tratują – giną. A Żydzi – pozostają. Władcy Babilonii, Midii i Grecji pierwsi wznoszą się po drabinie do najwyższej potęgi, a potem spadają na sam dół. I nigdy więcej już się nie podniosą. A naród żydowski trwa.

W mowie przewidującej kary, jakie miały spaść na Żydów Mojżesz użył takich słów: „zagubicie się wśród narodów...”

(wyróżnione powyżej i poniżej wersy pochodzą z agad talmudycznych)

W praktyce życia codziennego należy rozumieć te wszystkie cytaty, jako wyraz przeznaczenia Żydów do wiecznej wędrówki, ufnych w to, że kiedy galut (wygnanie, faktycznie rozpoczęte w 135 r.n.e. dekretem cesarza Hadriana) się skończy, wszyscy powrócą do Ojczyzny i skończy się ich diaspora (rozproszenie).

Żydzi, rozproszeni w świecie narażeni są na złe traktowanie przez inne nacje. Nie tylko godzą się z tym, ale wręcz uważają to za swoisty walor losu, którego jedną z konsekwencji jest, że jako naród zachowują spójność i tożsamość, nie poddają się asymilacji. W agadach podkreśla się, że gdyby Żydzi mieli łatwe życie między narodami, to wówczas słabłaby ich motywacja do powrotu do ojczyzny.

„Naród żydowski (...) mieszka wśród narodów i nie znajduje wśród nich odpoczynku. Gdyby znalazł spokój i odpocznienie, to kto wie, czy wróciłby do swojego kraju”

Prześladowania umacniają ich jedność, są żyzną glebą dla rozwoju kultury i sztuki.

Jeśli tak jest, to nie zawsze zdajemy sobie sprawę z faktu, że jest to zjawisko uniwersalne, a kultura narodów bywa najtrwalszym fundamentem ich jedności i tożsamości. Jest tym silniejsza, im większe jest dla niej zagrożenie wewnętrzne.

W polskiej historii wszak nie dzieje się inaczej. Najwybitniejsze dzieła kultury pojawiały się, gdy trwalimy pod zaborami, lub tuż po ich zakończeniu, gdy żywa jeszcze była pamięć o doznanych krzywdach, a nie wygasło poczucie zagrożenia autonomicznego bytu. Twórcy pisali „ku pokrzepieniu serc...” nie rzadko na emigracji.

Trudno też przecenić wartości kultury powstającej w latach 1945 – 89, widziane w całym świecie. Wystarczy powołać się choćby na „polską szkołę filmu”, „czy polską szkołę plakatu”, i in. Nam samym, samodzielnym, „we własnym domu” jest nam dużo trudniej się odnaleźć.

Nie można szukać ścisłych analogii między wspomnianymi dwoma narodami, choćby dlatego, że rozproszeni w świecie Żydzi mają jednak swoją wolną ojczyznę i klarowne do niej odniesienie. Polacy w okresie zaborów byli jej przecież pozbawieni, trudno jednak w ogóle nie postrzegać swoistej analogii.

Synagoga w Jeleniej Górze

Wiadomo, iż w roku 1797 mieszkali tu trzy osoby wyznania mojżeszowego. Większy napływ tej ludności nastąpił w XIX wieku, kiedy przeprowadzono w Prusach reformy polegające m. in. na równouprawnieniu Żydów wobec prawa. Już w pierwszym roku obowiązywania nowych przepisów (rok 1812) zarejestrowano w Jeleniej Górze 35 wyznawców judaizmu. Nie od razu jednak społeczność ta wzniosła swoją własną świątynię.

Początkowo swoje potrzeby religijne zaspokajali w prywatnym mieszkaniu kupcowej Lipfert. Przywódcą gminy był wówczas Meier Berkowitz. Dopiero w 1845 roku gmina żydowska kupiła dom na obecnej ul. Kopernika (wówczas nosił on nr 20), zwanej wtedy Hintergasse, a później Priestergasse (ul. Tylna, a później Kapłańska). Dom wyborzono, a na jego miejscu i rozpoczęto dnia 6 sierpnia 1845 roku budowę synagogi. Zainicjowano to uroczystym wmurowaniem kamienia węgielnego, wraz z dwoma pamiątkowymi dokumentami. Wykonawcą tej inwestycji był ówczesny znany murarz, a późniejszy fabrykant, Moritz Altmann. Uroczystego otwarcia nowej jeleniogórskiej świątyni dokonano dnia 14 września 1846 roku, w obecności przedstawicieli wszystkich wyznań.

Synagoga ta stała w miejscu dzisiejszych sklepów z artykułami gospodarstwa domowego i rowerowego. Z zachowanej dokumentacji budowlanej, pochodzącej jednak z późniejszych niż jej budowa czasów, znamy jej wygląd. Był to niezbyt duży budynek, na planie prostokątna o wymiarach: 18 na 13 metrów,

usytuowany dłuższym bokiem do ulicy. Jego wnętrze składało się z dwóch zasadniczych części: przedsionka - usytuowanego od strony zachodniej, przez który wchodziło się do sali modlitw. Miała ona rozmiary 13 na 11 metrów i podzielona była jakby na dwie części: zasadniczą salę modlitw na parterze, w której mogli przebywać wyłącznie mężczyźni oraz balkony przeznaczone dla kobiet. Balkony rozmieszczone były przy obydwu bocznych ścianach oraz od strony przedsionka. Dostęp na balkon odbywał się początkowo klatką schodową zajmującą część przedsionka, a następnie przeniesioną w roku 1874 do dobudówki. Można się było do niej dostać zarówno z przedsionka, jak i od strony podwórka. Z klatki tej wchodziło się do korytarzyka usytuowanego nad przedsionkiem. W roku 1887 dobudowano dodatkowe, drewniane i kryte daszkiem schody, również od strony podwórka, którymi można się było dostać bezpośrednio na północny balkon. Z jednego z rysunków, pochodzących z 1874 roku, wydaje się jakby na zachodnim balkonie Synagogi znajdowały się organy.

Sala modlitw wyposażona była w dwa rzędy ławek. Przy wschodniej, szczytowej ścianie, znajdowała się na podwyższeniu specjalna szafa zwana „Aron Hakodesz”, służąca do przechowywania świętej księgi – Tory - w postaci zwoju. Tuż przed szafą znajdowało się podium z pulpitem zwane „bima”, które służył do głośnego odczytywania Tory, a także do prowadzenia modłów przez kantora. Bima otoczona była balustradą, nie jest natomiast wiadome, czy przykrywał ją baldachim. Oprócz tego w sali modlitewnej znajdowały się dwa piece zainstalowane w 1894 roku w północno-wschodnim i południowo-zachodnim jej narożniku. W roku 1934 wymieniono te piece na nowe.

Sama sala modlitw musiała być bardzo widna,



W centrum zdjęcia – obiekt z płaskim dachem – jeleniogórska synagoga.

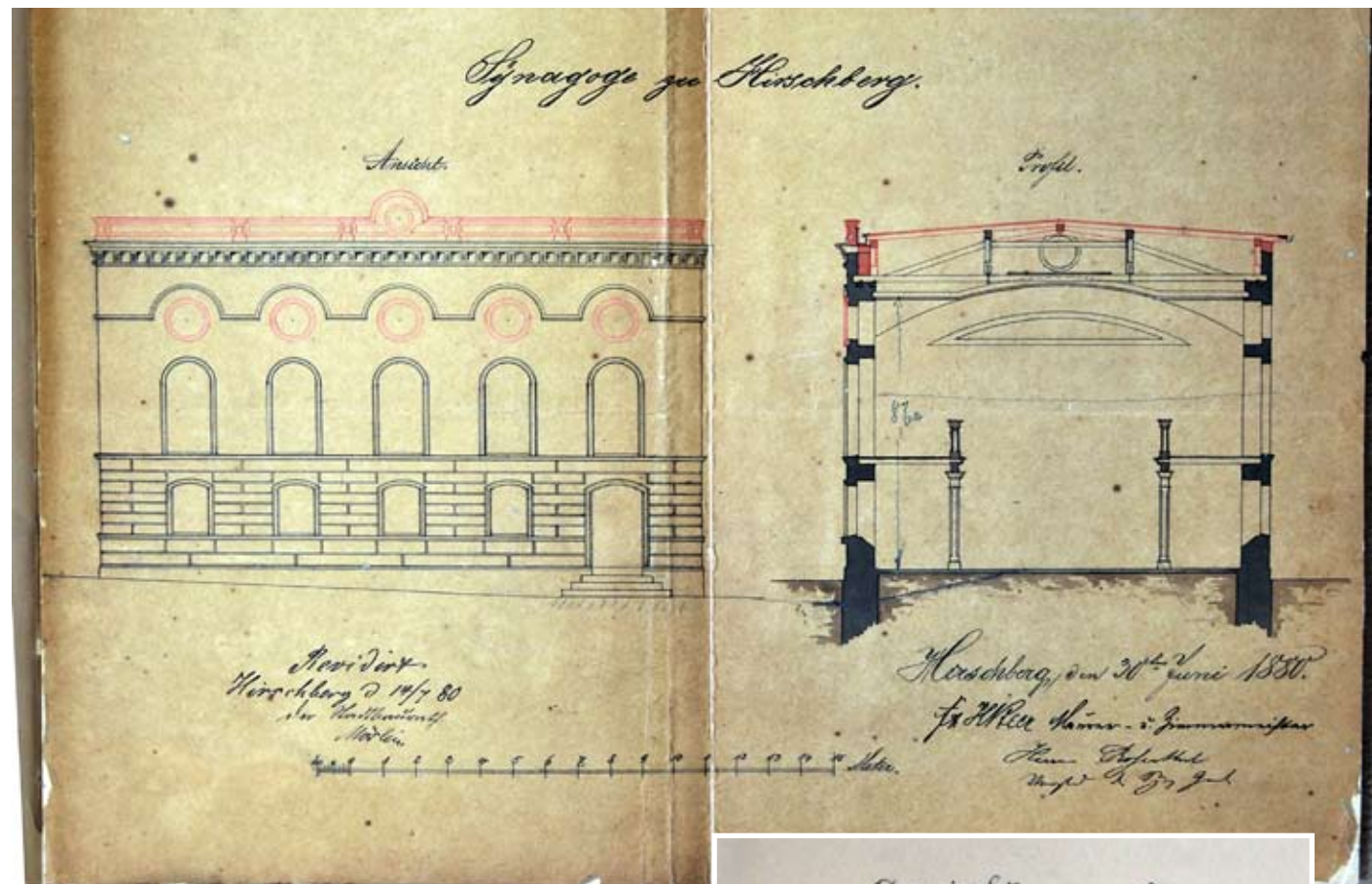
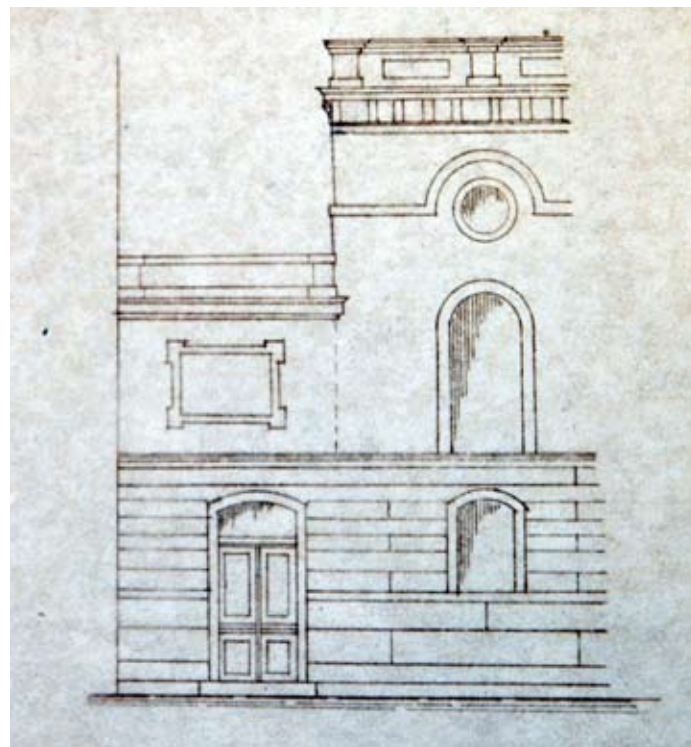
gdź zarówno w jej północnej, jak i południowej ścianie znajdowały się po trzy rzędy okien: Pod samym sufitem cztery okrągłe, o średnicy 1 metra; poniżej cztery okna o wymiarach 3 na 1,3 metra; i na samym dole również cztery o wymiarach 1,5 na 1,3 metra. Po jednym z każdego z tych rodzajów okien rozświetlało przedsionek.

Budynek synagogi był murowany, kryty płaskim, drewnianym dachem zwieńczonym ozdobnym frezem. Wejście od strony ulicy wiodło po czterostopniowych schodach W podwórzu, które znajdowało się za budynkiem, ulokowana była „wygódka”, stanowiąca samodzielny budynek. Od strony zachodniej Synagoga przylegała do sąsiedniego budynku, zaś od strony wschodniej znajdowało się szerokie na około trzy metry przejście na wewnętrzne podwórko.

Nie posiadamy zbyt wielu informacji o losach tej świątyni. Wiadomo jedynie, iż po dojściu do władzy Hitlera w 1933 roku liczba ludności żydowskiej w mieście gwałtownie się zmniejszała. Oczywiście było też, że równolegle obniżały się dochody gminy. Sytuacja sukcesywnie stawała się coraz trudniejsza, gdy nazizm i wszelkie jego przejawy zaczęły dominować w codziennym życiu. Zakazano Żydom uprawianie rozmaitych zawodów, wdrażano przeróżne ograniczenia, więc praktycznie poza pracą fizyczną nie mogli zarobkować w inny sposób.

Jednak pomimo to w roku 1935 gmina żydowska zwróciła się do władz miejskich o pozwolenie na remont elewacji swojej Synagogi. Nie wiadomo jednak, czy udało się ten remont przeprowadzić. Formalności, które były konieczne do uzyskania zgód, nadzorowane przez Baupolizai z pewnością nie ułatwiały organizacji takiej pracy. Prawdopodobnie podczas tak zwanej „nocy kryształowej” z 9 na 10 września 1938 roku sy-

nagoga została zdewastowana głęboko przez bojówki hitlerowskie. Od tego czasu zapewne nie odprawiano tu już żadnego nabożeństwa. Dnia 13 kwietnia 1939 roku władze miejskie wyceniły budynek synagogi i należący do niej grunt na sumę 13.664 marek. Nie wiemy jednak, czy znalazł się na niego kupiec. Nie są również znane powojenne losy budynku, w którym mieściła się synagoga. Z pewnością po wojnie nie była używana, choć budynek ostał się w miarę cały. Proces dewastacji, głównie ze względu na nieużytkowanie i warunki meteorologiczne postępował. Jeszcze w 1957 r. wykonano we wnętrzu obiektu fotografie, które potwierdzają istnienie synagogi, ale krótko później przestała ona istnieć. Równolegle zresztą z innymi zabytkowymi budynkami mieszkalnymi, bowiem



Rysunki techniczno-konstrukcyjne synagogi

rozpoczął się proces wyburzania większości kamienic, podniszczonych i niekonserwowanych po wojnie. Wszystkie stojące w tym rejonie domy zostały wyburzone na początku lat siedemdziesiątych, a wkrótce potem na ich miejscu stanęły obecne budynki.

